

# Dodatek do „Gazety Narodowej”

## z dnia 3. Kwietnia 1898.

### „Wszystko obito błagopólnie”

W grudniu r. z. wydanym został rozkaz carski, z brzmieniem: „Wszystko obito błagopólnie” w raportach urzędniczych rosyjskich wyrażenia: „Wszystko obito błagopólnie” (wszystko snajduje się lub jest w pomyślnym stanie). Obecnie *Pravitielstwenij Wiestnik* podaje powody, które rozkaz ów spowodowały. Cesarz rosyjski zwrócił uwagę, że pomieszczone w raportach i doniesieniach wyrażenie: „Wszystko obito błagopólnie” — bardzo często „nie odzwierciedla rzeczywistości, a niekiedy w jaskrawym jest przeciwieństwie do istoty stanu rzeczy w danej miejscowości lub instytucji”.

„W ten sposób — powiada *Wiestnik* — zmiana wyrażenia „wszystko obito błagopólnie” staje się nowym, ważnym krokiem na drodze zaprowadzenia jawności w ożyczeniu naszej”.

„Trzeba zauważyć — dodaje *Wiestnik* — że walka ze słownictwem „wszystko obito błagopólnie”, okrywającą zwykle nieprawdę, ma już swoją historię. Wiadomo powszechnie, że car Mikołaj I prowadził wojnę z fałszami kancelaryjnymi, a prowadził ją z energią, jemu jednemu tylko właściwą. Toczył ją jednak w granicach swego tylko gabinetu i są za panowania jego — „wszystko obito błagopólnie” wbrew woli monarchy utrzymało się i utrwaliło. Zmarły wielki książę Konstanty Mikołajewicz zrozumiał, że w tym czasie potrzebne jest jawne przedstawienie i jawne również piętnowanie

Z uwagi na to, postanowił też zwalczanie tego zła, które za przykładem Wajuwia nazywał „klamstwem urzędowym”, wyprowadzić po za mury swego gabinetu i przenieść na szpalty piśmie. W końcu 1855 roku, pojawił się znanieńczy rozkaz, w którym wielki książę Konstanty Mikołajewicz zamarzył oczyścić stajnię Anglijską. Rozuciał on w twarz starej biurokratycznej rutynie szorstki systematyczny fałszów i sądził od swych podwładnych, żeby w sprawach laniach swych, nie kłamać, zapewniając użartym obywatelom, że wszystkie „obito błagopólnie”.

Powołując się na raport Wajuwia, w którym udowodniono niebieskie, że ówczesne, nieszczęśliwe położenie Rosji, spowodowane zostało kłamstwami urzędowymi, wielki książę swarzał uwagę, że chce, aby odtąd w sprawozdaniach nie znajdował pochwał leca prawdę, a przedewszystkiem szczerą i otwartą wykazywanie braków lub popełnionych pomyłek — przetoż oświadczył, że „te sprawozdania, w których czytad trzeba będzie pomieścić wierszami” zwracane będą z wielką jawnością. Tej stoli wielkiej jawności w walce z „wszystko obito błagopólnie” nie mógł i nie zdołał przeprowadzić wielki książę z wielu przyczyn, a głównie z powodu, że siły pojedynczego człowieka poddać temu nie są w stanie. Wypada nadmienić, że stojący na czele dystryktu rosyjskiego, zmarły wielki książę powiedział wszystkie siły swoje na skuteczne przeprowadzenie doniosłych reform Aleksandra II., które spotykały energiczne przeciwdziałanie w tym właśnie świecie kancelaryjno-biurokratycznym, co wszystkie sposoby wytężył na utrzymanie swego — „wszystko obito błagopólnie”.

*Pravitielstwenij Wiestnik* nadmieniał wreszcie, że zmarły wielki książę do walki z „wszystko obito błagopólnie” powołał najbardziej poważną siłę — prasę, nie zdążył atoli dać sobie rady w tej roli.

### Idealy życiowe.

XX.

Następnym piętrem jest — Współczucie, czyli zdolność odczuwania cudzego smutku, radości, miłości, dumy itd. Jest to cudowna władza duszy, dzięki której człowiek żyje nie tylko dla siebie, ale i za tych wszystkich, z którymi współczuje.

Są dwa rodzaje współczucia: jedno wynika z nadmiernej wrażliwości, drugie z osobistych doświadczeń. Pierwsze nazywają umię tylko rozczulić się, drugie bez rozczulić — spieszyć na skuteczną pomoc.

Przeciwnieństwem Współczucia jest

Zazdrość, która smuci się z cudzej radości, a cieszy z cudzego smutku. Trzeba przyznać, że uczucie to, jeżeli nie jest chwilowym obłędem, jest najpodlejszym z uczuć, podlegającym odbrzrostwa.

Czynem odpowiadającym Współczuciu jest — w razie ożyjzego nie-szczęścia — posiedza i pomoc, w razie Szczęścia albo współradość, albo usunięcie się, jeżeli nie jesteśmy upo-sobieni do uciechy.

Ponad Współczuciem wznoszą się Sady uczuć doznanych, z których powstały: Sympatyje i Antypatyje.

Dusze zdrowe lubią to, co im robiło i robi przyjemność, a nie lubią tego, co im robiło i robi nieprzyjemność. Trafią się tu jednak i inne kombinacje. Czasem lubimy albo nie lubimy kogoś za to, że jest podobny do kogoś innego. Innym razem lubimy albo nie lubimy dlatego, że w nas takie uczucia zaszezepiono, niekiedy — za pomocą plotek...

Otoż — jeśli czegoś, to owoch „cudzych” sympatyj i antypatyj należy wystrzegać się jak zarazy. Lubić trzeba wszystko, co jest użyteczne, nie lubić wszystkiego, co jest szkodliwe, bez względu na to, jak się ktoś oży oś nazywa. Jeżeli zaś mamy dzielić oduzą antypatyje, to przynajmniej — żądajmy poważnych dowodów...

Nawet nasz osobisty nieprzyjaciel, jeżeli jest ożwiakiem naprawę a użytecznym, zasługuje na szacunek i w razie potrzeby na poparcie... Boczność to bywa za ohyda — walozyc z ożwiakiem wyższej użyteczności, jedynie dlatego, że nam się nie podobali...

Człowiek szlachetny zawsze musi składać swoje osobiste upodobania na ożtaz interesów publicznych, o ile rozumie się, takowe istotnie wchodzą w grę.

Czynem, który odpowiada Uczuciu sympatyj, jest — wspieranie i pielęgnowanie istoty sympatycznej. Od niesympatycznych ożtaz zabezpieczając proste uszuwanie są z drogi.

Jeszcze wyższym piętrem są — Afekta: duma, radość, odwaga, podziw, miłość, uczucie władzy, tudzież przeciwnieństwa tych afektów: pokora, smutek, bojaźń, pogarda, nienawiść, zaleźność — i — rozmaite kombinacje tych efektów.

W tem miejscu następuje się zmierzanie doniosła uwaga: szukajmy efektów pozytywnych, a jak grzechu unikajmy — negatywnych. Radość, miłość, odwaga — są to najcenniejsze klejnoty życia, jak: smutek, bojaźń, nienawiść — są kłękami i tru-cieniami.

Dla tego moim czytelnikom zawsze zalecam uczucia pozytywne, które mnożą i potęgują nasze siły. A na wszelki sposób wykożeniam w nich uczucia negatywne, które osłabiają nas, wypijają naszą krew, jak upiory. Jestem pewny, że ten sam człowiek, jeżeli jest smutny, przestraszony, albo nasycony nienawiścią, będzie robił mniej i gorzej, aniżeli wówczas, gdy jest śmiały, wesoły i natchniony miłością.

Rady więc, jakich udzielam czytelnikom, ażeby wystrzegali się nienawistni, nie są wynikiem sentymentalizmu, który byłby śmieszny, ale pochozą z znajomości duszy ludzkiej.

Ten tylko jest poważnym człowiekiem, kto czasami pogardza, lecz nigdy nie nienawidzi. Uczył zaćcały naród nienawistni, jest to — bez przesady — zatrąwać mu duszę.

Haketyzm, antysemityzm i t. d. są zarazami moralnymi, podobnymi do smutku. Niech więc Bóg ochowa każdego z nas, ażeby swoim społeczeństwu miał wysyłać podobną krzywdę.

Dobremu — sprzyjaj i pomagaj, złemu — unikaj, oto najprostsza rada. A dopiero gdy wyczerpiasz wszelkie perswazyje i ustępstwa, waloz ale już twardo...

Nie ma wstrętniejszego gatunku, jak ci wiezioni pesymistoi, których pa-nującem uczuciem jest nienawiść i zemsta, którzy jednak nie lubią... na razem siebie, lecz innych wysyłają na niebezpieczeństwo...

Idź raczej sam, jeżeliś taki dzielny. W tem miejscu muszę zwrócić uwagę, że jedną z gorszych szkół Uczucia jest — gra w karty. Nieraz przypatrywałem się tej zabawie i podziwiałem w grających — błęka-wiczne przejścia od nadziei do zniechęcenia, od ożwiłości do gniewu, a wszystko — dla zabicia czasu.

Dwie szczególnie w dy rozwijają

się przy kartach: jakaś dziwna wiara w szczęście i — nienawiść, a przynajmniej niechęć do tego, który wy-grywa...

W rezultacie, re względu na Afekta, musimy spełniać takie czynności: pielęgnować wszystko, co budzi w nas: podziw, radość, miłość, odwagę, a bar-dzo opuszczać takie uczucia jak: pycha, obawa, smutek i nienawiść. Nad to zaś my, Polacy, powinniśmy kształ-cić w sobie uczucia karności, które polegają na skrupulatnem wypełnianiu obowiązków i umiejętności wy-swania rozkazów, z poszanowaniem go-dności osobistej tego, komu rozkazujemy.

Na zakończenie godzi się wspomnieć o stosunku Uczu do Idei najwyższych.

W tym celu wyobraźmy sobie ożwiaka, którego Anglije nazwaliby „gentlemenem” i wyliczmy jego rozmaite uczucia.

Człowiek ten przedewszystkiem kocha jakąś gałązkę Pracy, która daje mu utrzymanie i w której on stara się osiągnąć najwyższej doskonałości. Następnie lubi jeść, pić, oddychać świeżem powietrzem, przestawać z k-obietami i w ogóle Używać, ale zawsze w granicach panowania rad sobą. Dalej — posiada on Uczucia Społeczne, dzięki którym należy do wielu stowa-rzyszeń, mających na celu jego własne i cudze dobro.

Ma on oświadczenie do badań i odkryć Naukowych, lubi Sport, interesuje się muzyką, malarstwem, poezją i w ogóle Sztukami Pięknymi, lecz bynajmniej nie uważa ich za najwyższą doskonałość na ziemi.

Dalej ma on szacunek dla intere-sów Państwowych, względem których spełnia wszystkie obowiązki; lubi zajmować się Filozofią, zaś uczucia Religi-jne ma tak rozwinięte, że albo czyta Biblię i chodzi do kościoła, albo — zajmując się spirytyzmem. Wiara b-ożym w życie przyszłe łagodzi w nim wiele życiowych goryczy i pozwala gardzić śmiercią, co wielką stanowi siłę.

Niech każdy z nas we własnym sumieniu odpowie: jakie ma uczucia dla Idei najwyższych? A pozna: kim jest i w jakich kierunkach musi nad sobą pracować.

Nie mogę lepiej samknąć tego rozdziału, jak przypominając, że ram już nie wiem który, że uczucie jest tyle warte, o ile: 1. stanowi pobudkę Czynu — 2. Wpiera się na porządnem Myśleniu. Poza tem — Uczucie może być tylko grą nerwów, niekiedy oho-robliwą.

Już Chrystus powiedział, że „wiar-a bez uczynków jest martwą”. Są-ta nareszcie rozsądność na wszelkie w ogóle Uczucia, które bez uczynków są tylko błyszczącym próchnem.

Bolesław Prus.

### Obchód Mickiewiczowski.

Dnia wczorajszego odbyło się we wielkiej sali ratuszowej, pod przewodnictwem Dr. Małachowskiego, ostatnie plenarne zebranie członków komitetu, zajmującego się urządzeniem uroczystego obchodu Mickiewiczowskiego we Lwowie i na prowincji. Pierwszy imieniem komisyi uroczystościowej przemówił Dr. Małachowski i uwiadomił zebranie, że cały program obchodu we Lwowie jest już zupełnie gotowy i że jedynie sprawa, tycająca się wybrania odpowiedniego miejsca pod pomnik wieszczą, nie jest zatwierdzona. Sprawa ta ma się zaćcać i zatwierdzić ją najdalej do końca kwietnia — według ewentualnej uchwały rady miejskiej — osoba komisyi pod przewodnictwem przysiędy miasta. Następnie p. Krechowicki złożył sprawozdanie z czynności sekcji artystycznej i zapewnił, że do-tychta ona wszelkich starań, ażeby obchód wypadł jak najwspanialej. Sekcja artystyczna zajęła się w pierwszym rzędzie spawa-łożeniem kantaty uroczystościowej i w tym celu zaprosiła 14 najwybitniejszych poetów polskich do napisania do niej słów. Z na-deślanych tych 14 utworów miała sekcja wy-brać utwór, najgodniej odpowiadający wy-maganiom uroczystości, chwili, a Paderewski miał napisać do niego muzykę. Tymczasem z 14 przesyłanych do współdziału poetów nad-słał swoje utwory tylko Marya Konopnicka i Kazimierz Tetmajer, Paderewski zaś doniósł, że skutkiem słabości nie będzie mógł napisać muzyki do kantaty. Wówczas sekcja artystyczna zwróciła się z prośbą do kompozytora lwowskiego Jana Galla, ażeby podjął się napisania kantaty i do Stanisława Niewiadomskiego, ażeby napisał chór me-

ski. Obaj kompozytorowie przyrzekli jak naj-chętniej swój współdział. Co się tyczy przedstawienia uroczystego w teatrze lwow-skim, w drugim dniu „tygodnia Mickiewiczowskiego” — to przedstawiona zostanie nowa sztuka Zygmunta Sarneckiego, osnuta na tle życia poety. W części muzycznej w-zięmie udział p. Aleksander Bandrowski.

W dalszym ciągu zabrał głos w imie-niu komisyi uroczystej p. Próchnicki. Komisyja postarała się o urządzenie uroczysto-ści Mickiewiczowskich w 11 szkołach lwow-skich. Punkt środkowy tych uroczystości sta-nowić będą przemówienia o życiu i dzia-łalności wieszczę.

Ożywną dyskusję wywołało prze-mówienie p. Frylinsa. Mowa postawił mia-owicie następujące wnioski: 1) komitet upra-sza pp. dra Małachowskiego i dra Pilata, ażeby udali się do marszałka k ajowego z prośbą, aby otworzył cały obchód Mickiewiczowski przemową w imieniu kraju i 2) aby w te-atrze odbyło się oprócz uroczystego prze-dstawienia wieszczego (dnia 23 bież. mies.), także i uroczyste przedstawienie popu-lidnowe dla klas uboższych i młodzieży po-cenach znizzonych, a w części bezpłatnych. W odpowiedzi na wniosek drugi zapewnił dr. Bandrowski, że dyrekcja teatru urządzi przedstawienia uroczyste nie tylko w niedzie-lę popułidnu i wieszczem, lecz także w so-botę, poniedziałek i wtorek.

Co się tyczy wniosku pi rzewego, to po wyjaśnieniu dra Małachowskiego uchwalono go w tej z odyktowanej formie, że należy w po-rozumieniu z marszałkiem prosić któregoś z członków Wydziału krajowego, ażeby wy-głosił mowę inauguracyjną imieniem kraju.

Na wniosek dra Dańdziewicza dokonano następnie na miejsce nieobecny we Lwowie p. Bety wyborn pierwszego sekre-tarza, którym został p. Stanisław Papłow-ski. Drugim sekretarzem jest dr. Bronisław Gubrynowicz. Do sekretariatu mają się od-t dżeszca wszyscy ci, którzy chcą zająć-gnąć jakichś informacji, dotyczących obcho-du Mickiewiczowskiego lub też pragną z się-gnąć porady.

W dalszym ciągu uwiadomił dr. Pilat zebranie, że popularny życiorys jest już w druku i że ukaze się najdalej za dwa tygo-dnie. W dniach uroczystości rozdane rów-nież zostaną w 20.000 egzemplarzy pomie-dzy lud i doistw podobny Mickiewicza in-ocetawa, a medale pamiątkowe, wykonane w mennicy francuskiej — według planu p. Szy-manowskiego — będą sprzedawane po bar-dzo niskich cenach. W sprawie tych popu-larnych życiorysów poety i wizerunków przemawiali dr. Krezek i Bandrowski. Obaj twierdzili, że nakład tych wydawnictw jest bardzo mały i że należałoby go podnieść. W tym celu należałoby — według dr. Krezka — porozumieć się z komitetami prowincjonalnymi, wiele każdy z nich za-mawia egzemplarzy i za jaką cenę. Stanow-ienie nie nie uchwalono.

Ostatnie przysłał na porządek dzien-ny sprawozdanie Mickiewicza. Dr. Chaikini-ski, przemawiając imieniem komisyi pomnikowej, uwiadomił zebranie, że komisyja ta zgodziła się na to, ażeby wystawić we Lwo-wie na pomnik, lecz kolumnę Mickiewicza, a to z tego powodu, że w ogóle z pomnika mi się nam nie szczęści i że zresztą kolum-na przed przyjazdem do skutku, aniżeli pom-nik. W sprawie tej przemawiali dr. Małachowski, p. Krechowicki i referent p. Kre-chowiecki, po wywodach odających do wy-kazania większej korzyści z wystawienia ko-lumny niż posągu, postawił wniosek ażeby co do kolumny komitet zostawił jej wykonawcom zupełną swobodę, nie kładając jednak na nich warunek, że ma ona być pod każdym wzglę-dem „dziełem sztuki”. Wniosek powyższy uchwalono jednogłośnie. Dr. Małachowski uwiadomił zgromadzenie, że powna oś-ba z Krakowa, która nie chce być wymie-noną w nazwie na col budowy „pomnika” kwotę 1000 zł. przecz dr. Małicki zam-knął posiedzenie komitetu.

### Z mody.

Fason sukni obecnie jest bardzo fantazyjny. Naturalnie nie ma tu mo-woy o spodnicy — lecz o staniozku, który przeważnie bywa formy bluzko-wej, a co do stroju kostiumowego, ten wymaga właśnie prostej kreacji. Po-nieważ ubranie takie jest teraz na do-bie, gdyż w porze przejściowej od chłodów do ciepła, należy jednocześnie do elegancji i wygodnych przed-stawień warto z pośród kilku ko-stiumów jeden, który może się bar-dzo podobać: ośa sukna z ośmienn-zielonego sukna (*cray de gant*), spodni-ca, nieco węższa niż dawniejsza, u do-lu jest ozdobiona eleganckim szlakiem z pasmanteryi, podobnie jak i wyłogi oraz wykładany kolnierzyk stauka.

albo raczej żakietki. Tenże stanik z krótką baskiną rozchylając się na przodzie, ukazuje marszowaną bl zerkę materyalną barwy *turquoise*, takż kol-nierzyk stojący i krawoici. Do tegoż kostiumu efektowny kapelusik (bere-uk) z zielonego aksamitu, fantazyjne (tą samą co bluzka materyą przybrany, upięty strusimi piórami „turquoise” a u lewego boku zakończony błyszczącą klamrą stalową. Dla jaśnie-j blondynki strój bardzo odpowiedni.

W obecnej, przeświątacznej porze, bardzo dogodą jest gotowa konfek-cya. Otoż wśród stosu wyrobów wilał-mństwo bluzeczek, matinek, szlafro-ków i pelerynek, przyczem przekonano się można, że materyały kraciaste ciągle cieszą się powodzeniem: szlaf-roczek lekki, welniany w jasną kracę, przybrany pięknie koronką koloru sta-rego złota — żabot na przodzie i su-e epolety na ramionach — a ponowa-wstążka, zakończona kokardami obej-muje szyję i ramiona. Bardzo elegancką bluzką jest też bluzka w kracę szkocką, również z lekkiej welny, uło-żona w kontrafaldy i nad paskiem wyrzucona, a przybrana efektownie aksamitem „mousse” obejmującym ra-miona, którym oższy jest kolnierzyk, zakończony zresztą upiętą krawatką.

Z pośród napót ciepłych pelerynek z materyału puchowego, stanowiących elegancję, a bardzo wygodne okrywki w kolorach granatowych szarych, p-on-sowych — wyróżnić można jednę: jasno-popielawą, z miękkiego puchu, podbitą materyą w kracę kolierzy wy-soki, pelerynka zapina się na blysz-czące, stalowe guzy. Wobem rozpo-wszeczenia wzorów szkockich, na-wet pochodzi damskie, w rozma-tych gatunkach, również wyrabiane bywają z odpowiednich materyałów kratkowych, centkowanych, czy wre-zcie wzorzysto i zdobne drukow-nych.

Parasolki ulegają obecnie różnym zmianom w składowych swoich oż-ściach, jako to: w pokroju, w pra-tkach, w rozmiarach. Śliczne i wytwor-nie przedstawiają się pręty galvanizo-wane w kolorze złota, albo inne ele-gancko i mozołnie obzysze daną ma-terya — albo wreszcie lakierowane, przyczem niektóre bywają zakończone wdziożkami galeczkami z jedwabnych sznurów.

Różki tegorocznych parasolek stroi się nie tylko wstążką, ale i bukietami sztucznych owoców i kwiatów, któ-rych barwy efektownie odbijają od jaskrawej i żywej materyi. Nader ele-gancką jest parasolka z błękitnej ga-zy, ozdobiona ruzszami i wolantami z galvanizowa ymi prętami i prześli-czną rączką, ozdobioną stną kokardą w połączeniu z pięknym rumianych blazusek i cytyn. Orginalna parasol-ka japońska, pokryta materyą „*moiré renaissance*”, ślicznie ozdobiona gę-zą i wstążką.

Następnie efektowną jest też para-solka barwy „*crème*” w ośmiennowane pa-ty zielone z różowym podbitciem i ta-kimiż prętami, napiętymi w kołofów-rówomni pasmanteryjnymi galeczka-mi, rączka jasno lakierowana, objęta stną kokardą ze wstążki i wianuszka-różycek i gwoździków. Jest też wiele parasolek ozarnych materyalnych, na-krytych lekką, powiewną gazą „*coulis-sée*” w deseń japoński, lub turecki, m-ństwo parasolek „*en tout cas*” natu-ralnie kraciastą materyą pokrytych, gdyż to stosuje się wszędzie.

### ROZMAITOSCI.

Polak beer. Jan Danysz, przyrodnik z paryskiego instytutu Pasteurowskiego, z re-du Polak, wslawiony tem, że Transvaal przyznał jego metodzie szcceptenia, zarzą-wołom pierwszeństwo przed metodą znanego niemieckiego bakteriologa Kocha, któremu się doświadczenia nad tem szccepteniem przedświadczone w południowej Afryce szccepte-nie udało, powróciwszy niedawno do Paryża przysłał wiadomość o niejakim Gregorow-skim, świdło manowanym najwyższym sz-żdzia transwaalskim. Gregorowski tego na-sywały dzienniki Polskimi, tymczasem jesto tylko potomek osiadłego przed laty w Trans-vaalu emigranta polskiego, stł się obecnie już zupełnym beerem i nie mówi ani nie rozumie nawet po polsku.

Nie ma już seceyli. W Paryżu od-dawna już nastąpił rozbrat między urzęd-woj salonnem sztuk pięknych, malarzami, modykami, którzy własny swój salon, zwany popularnie sececyą założyli obecnie z powodu zburenia pałaców przemysłu i sztuk pie-knych, w których odbywały się wysawy do-

roczne czyli „salony” dwóch wielkich sto-warzyszeń artystycznych, uczyniony został pierwszy krok do połączenia dwóch niech-tych siebie dotąd salonów w jeden, jak to było dawniej, zaim „Pole Marsowa” od-dzieliło się od „Pól Elizejskich”. W tym roku obudła salony znajd pomieszczenie w olbrzymiej dawnej wystawie w Galerii Ma-szyn, otwarte będą jednego dnia, oddzielne od siebie tylko wspólną restauracją i po-dzielią się zgodzie wspólnym doobodem.

Promienie X zastosowane zostały od niedawna z powodzeniem we Francji do branki wojakowej.

James Payn, znany i u nas z prze-kładów romanso-pisarz angielski, umarł w Varrington Crescent pod Londynem Paya po raz pierwszy wystąpił z powieścią w r. 1854. Na dorobek literacki Payna składa się 40 tomów powieści oraz parę studyów historycznych i literackich.

Okręt karawan. Z Saint-Johns (New-fundland) donoszą pod d. 23 bm.: „Wczoraj powrócił tu okręt „Greenland” zajmujący się połowem fok. Na pokładzie okrętu przywie-żono 25 trupów moryarzy, biologicznej dzia-łal w ostatniej wyprawie. W d. 21 b. m. załoga okrętu, złożona z 54 ludzi, wysia-ła na lodowcu w celu połowu fok. Miły-nych zaszkodziła straszliwa burza śnieżna, która pogrążyła pod śniegiem 48 ludzi. Dwaściec pięć trupów zdołano odnaleźć i przywieźć do Saint-Johns, reszta zaś zgineła bez śladu. Z całej załogi ocalało sześciu moryarzy, którzy przyprowadzili okręt do portu.

Francuz o Polce. P. Karol Hermel-lne wydał świeżo w Paryżu nakładem Sa-barda i Derogona „Notatki z podróży po Europie (A travers l'Europe: Boosie, Ang-leterre France, Suisse, Allemagne, Tyrol, Pologne)”. W książce tej autor obszernie mó-wi o naszym kraju, który zwiędził szcęg-łowo z sympatją w sercu i dostatecznem przyciłowaniem, dajemy znajomości rzeczy, za co spełnia dziwo jego w paryskim *Bulletin Polonais* bardzo pochlebna ocena Hermeline opisuje najpierw obszernie Kra-ków, zatrzymując się długo nad dzielami *Matejki* „które go zdumiały” i Grottoera „które go wzruszyły”. Później prowadzi czytelnika do Wieliczki, Częstochowy, War-szawy, Łódki, Włocławka. Książka jest ładnie ilustrowana.

Niezwykłe letnie mieszkanie oba-sobie znany przyrodnik amerykański dr. Gup-py. Kóty w lecie r. z. spędził trzy tygodnie w głąbi krateru wyszłego wulkanu na je-dnej z wysp Hawajskich. Przez cały czas dr. Huppy mieszkał pod namiotem, żywiąc się wyłącznie konserwami. Przyrodnik ów twierdzi, że życie w głąbi krateru wygas-łego wulkanu ma być najzupełniej podobne do życia na księżycu: i tu i tam głębia jest nieurządzona, i tu i tam powietrze jednako-wo suche, a temperatura mroźna. Zdeje się, że je-dyną niezaprzeczoną zdobyczą dra Guppy w głąbi krateru były... zawroty głowy, których się oczekiwa przyrodniak w oryginalnem le-taniem mieszkaniu nabiwił.

Mehmed i Naimah. W Ildis Kiosku, konstantynopolitańskim pałacu sułtana Abdul-Hamida obchodzone w połowie zeszłego mie-siaca wielką uroczystością rodzinna. Córka sułtana katejniczka Naimah-sultana wyszła za mąż za syna bohatera spod Plevny, mar-szałka Osmanu baszy. Starszy syn Osman-a Nur Eddin basza już jest zięciem sułtańskim, obecnie zaś syn młodszy Mehmed Kemal-Eddin basza poszedł w ślady brata Za-szazy przypadający synom Osmanu baszy w udziale przyspos: ze sobą pewne, dla prawowieruogo mahometanina surowe ograni-czenia, żeniący się bowiem z kszężkami krwi sułtańskiej, już drugiej żony mieć nie może. Katejniczka Naimah, według zdania kobiet, które ją widziały, jest dziewczęciem bardzo wykształconem, nie tylko bowiem czyta i pisze po turecku, lecz jeszcze zna dokładnie język francuski i jest bardzo mu-sykalna. Obecnie hozy sułtanowa lat pię-tnaście. Jego sułtański mój ojciec daje córce w posagu piękny, całkowicie urządzony konak i gotówkę na drobne wydatki 10.000 funtów tureckich. Uroczystość ślubna w Ildis-Kiosku uśleda się z 2 części.

Dr. Małachowski, czyli domu pańskiego, przybył Ghaiz Osman baszy z obu -ynami: Nur Eddinem i Mehmed Kemal-Eddinem. Po-prowadzone ich do sułtana, który gościł przyjaźń w otoczeniu wielkiego wezry, szeik-ul-islam i innych wysokich dostojników. Pierwszy sekretarz sułtana Tahsin-be pełnił obowiązki notaryusza. Następnie sułtan podał nowemu zięciowi rękę i ożoził mał-żeństwu za zawarę uroczystość zaś wesela zapowiedział na czwartek 24 b. m. Szek-ul-islam udzielił błogosławieństwa, podano, wzywaniem tureckim rozmaite obłędniki i na-tam zakonca za się pierwszą część uroczysto-ści. O wiele ciekawym był przebieg u-roczystości w haremieku. Jedną z pan ob-een ch na tym festiwe udzieliła pranie szcze-gółów następujących: Wszystkie panie przy-

Zefiry, Batysty, Satyny i Lewantyny najnowsze na suknie i bluzki Mikołaj Ludwigo, Lwów, plac Maryacki 1. 8.

polesca w wielkim wyborze

Nowości z konfekcyi na wiosnę polesca Magazyń Schayerów we Lwowie



z Ademu do Soketory, to także dziwny okolicznościom marynarskiego. Jakże śmiało przedstawił się w czasie wojny, gdy w czasie pątku rady sobie dać nie umie z najprostszym zadaniem.

Straszny wypadek zdarzył się w Lienz w Tyrolu. Grupa złożona z kilku młodych, chciała się odfotografować na pamięć obytego wspólnie polowania na niedźwiedzia. Grupa miała być sjęta w ten sposób, że niedźwiedź w groźnej postawie na tylnych łapach, miał się dla chwila ruszyć na strzelca, który do niego mierzył ze strzelby. W chwili, gdy fotograf dał znak, że sjęć grupę strzelba wypadła z naboju ugodził przebranego za niedźwiedzia kowala Soldiera. Ugodzony w szyję, padł trupem na miejscu.

<b>znakomite w smaku</b>	Złota Jawa . . . . .	10 26	" 1:08
	Mocna Arabska . . . . .	10 26	" 1:08

Cenniki szczegółowe herbaty, świec na żądanie. Opakownia nie załozam.

**Platy na posadzki z lanego szkła**

najlepsze materyał na światło górne, posadzki, okna fabryczne, rozmaitej grubości, obszaru od 1:75 do 1:10 mtr.

Szczególne zalety: 0. Ile można największą pewność pęknięcia, przeciw zapadnięciu i przebieciu, usunięcie niemitych krat druczynych, bezpieczeństwo od ognia do bardzo wysokiego stopnia, uszczelnienie w razie pęknięcia, gdyż wkład druczyny silnie trzyma szkło, przysposobza bardzo światło, nigdy poprzednio ale znany efekt światła. W wielu budynkach państwowych i prywatnych wprowadzony na wielki zakres z najlepszym skutkiem. Liczne świadectwa, prospekt i próbki na żądanie.

**Platy na posadzki z lanego szkła**

do chodzenia po świątynach górnych, dla rozwinięcia przejaśnienia, podziemnych przejść lub tunelów przy światłach kolejowych, w stacjach, w garażach lub w miejscach publicznych powierzchniach, białe i ciemne (około 30% taniej niż zwykłe surowe lano szkło) i kolorowe z wkładem drutowym i bez tego.

**Szkłanne dachówki i szklanne osadówki**  
możliwie najtaniej.

**Aktien-Gesellschaft f. Glasindustrie vorm. Friedr. Siemens,  
Neusattl bei Elbogen (Böhmen).**

Inne wyroby: Wszelkie butelki, zamknięcia butelkowe, szkła taflowe  
na sposób belgijski i niemiecki, szkła luno i tłoczono (pat. sztańce szkl.).

---

**Handel założony w roku 1789.**

**FRYDERYK SCHUBUTH**  
Lwów, Rynek I. 45 — poleca najtaniej

		Woreczki netto 9½ kl.	½ kl.
<b>KAWY</b>	Ceylon dobra	Nr. 4 zł. 9:50	zł. 1:—
	„ gruba	„ 3 „ 9:80	„ 1:04
	„ przednia	„ 2 „ 10:26	„ 1:08
	„ najprzedn.	„ 1 „ 10:64	„ 1:12
	„ perłowa	„ „ 10:26	„ 1:08
	Złota Jawa	„ „ 10:26	„ 1:08
	Mocca Arabska	„ „ 10:26	„ 1:08

**znakomite w smaku**

Cenniki szczegółowe herbaty, świeca na żądanie. Opakowannya nie załozzam.